Jan-rapowanie, Moi drodzy

Nie miałem nigdy tej wczuty
Żeby być kur* czyimkolwiek idolem
A dzieciaki stad mnie szanują
Bo wiedza ze zawsze zostanę ich ziomem
Pytają chyba codziennie
Kiedy Janeczku wyjdzie jakiś projekt
Nie odbierzesz mi kurw* tej dumy
Jak ludzie dziękują mi za to co robię
Każdy wers, każdy numer
Tak sobie myślę w chu* było warto
Wsiadłem w ten pociąg do marzęń
Na stacji Znikąd i z dzika kartą
Nie wiem jak skończę
Ale się nie martw mamo
jak pytasz co u mnie
Bo mówię to samo
nic się nie zmiana
Wszystko się zmienia
Taki numerek – krótko i na temat
Jak spotkasz nie gdzieś to chciałbym cię poznać
Powiedz mi wiec niż propsy i piątka
To nie jest facebook
To człowiek i człowiek
Powiedz mi też ze i dla ciebie to robię
Powiedz mi co tam u ciebie
Powiedz mi jak masz na imię
Powiedz mi coś czego nie wiem
Nie propsuj kurw* za linię
Respekt mam za to że jestem od nich
I nie zależy to od kroju spodni
Mam ziomów z bloków
mam ziomów z willi
Każdy taki sam, choć wszyscy inni
Przezywam super przygodę
Czuję ze działa dla sprawy
Znalazłem już swoja drogę
A rap to jebany nawyk

Przepraszam mała że nie jestem Sokołem
Jestem Jankiem, będę Jankiem, pierdolę
Nie gubię kroków, choć już czasem nie wiem
Dawaj dzieciaku, zawsze przed siebie